



Nasza Biebrza

Czasopismo Biebrzańskiego Parku Narodowego dla dzieci i młodzieży

Numer 26

Zima 2009r.

Dzień
Mokradel

Skrzydlate
drapieżniki

Biebrzańskie
wyprawy

Lipskie pisanki

Bobrowy
konkurs

naszabiebrza@biebrza.org.pl
www.biebrza.org.pl/nasza

Drodzy Czytelnicy, Rodzice i Nauczyciele!

Wydawać by się mogło, że zima to czas uśpienia. Czy na pewno? Wystarczy ruszyć na biebrzańskie szlaki, by przeżyć prawdziwą przygodę – zapewnią w swym artykule nasz korespondent – Rafał Siuchno. Na zimowych łąkach i polach królują ptaki drapieżne, poświęciliśmy im Poradnik Obserwatora Przyrody. Zbliży się Wielkanoc, stąd słowo o podlaskich pisankach. Zachęcamy też do przeczytania o tym jak, bobry powróciły

nad Biebrzę i co z tego wynika. Związany z Rokiem Bobra konkurs cieszył się ogromnym powodzeniem. Nadesłane prace zachwycają pomysłowością i techniką wykonania, na łamach pisma prezentujemy nagrodzone. Dziękujemy za wszystkie listy, które dla nas są niezwykle ważne. Z zaciekawieniem będziemy czekać na Wasze wiosenne obserwacje i korespondencje.

Milej lektury!



Dorota Tarasiewicz kl V SP Lipsk
I miejsce w konkursie plastycznym:
„Bóbr - mieszkaniec biebrzańskich bagien”

Co słychać nad Biebrzą?

Policzyć łosie

Ile łoś żyje w Biebrzańskim Parku Narodowym i jak je policzyć? Temu trudnemu wyzwaniu każdego roku pragną podołać służby leśne Parku. Inwentaryzację zwierzyny można przeprowadzić trzema metodami. Jesienią prowadzi się nasłuchy samców na bukowisku (gody łośi), na wyznaczonych trasach liczone są odzywające się byki. Zimą liczy się łośie metodą tropień i pędzeń. Metoda tropień polega na wyznaczeniu ok. 100 ha powierzchni, są to zazwyczaj cztery oddziały leśne. Następnie na granicy tego obszaru, gdy spadnie świeży śnieg – ponowa, obserwuje się tropy zwierząt wchodzących i wychodzących z tego terenu. Najbardziej dokładną metodą inwentaryzacyjną są pędzenia. Do pędzeń przeznaczają się ten sam obszar, na którym liczone tropy. Z trzech stron na granicy ustawieni są obserwatorzy, których zadaniem jest zliczenie zwierząt wybiegających z otoczonego terenu, ale wyłącznie po ich prawej stronie. Zwierzęta z osaczenia wychodzą pod naporem na-



foto. P.T.

ganki idącej z czwartej strony w głąb otoczonego obszaru. Jeżeli któreś ze zwierząt cofa się, wtedy pędzący także liczą te osobniki, które przebiegły po prawej stronie. Powierzchnie przeznaczone do pędzeń stanowią około 10% powierzchni leśnej całego Parku. Proporcjonalne przeliczenie widzianych zwierząt na powierzchniach próbnych, do całego obszaru leśnego Parku pozwala szacunkowo okre-

ślić liczbę łośi. Wyniki tegorocznej inwentaryzacji nie odbiegają od lat poprzednich, szacuje się że na terenie Parku żyje około 600 łośi.

Zimowy spis nietoperzy.

W fortach Twierdzy Osowiec jak co roku policzono zimujące nietoperze. Marek Kowalski z Towarzystwa Przyrodniczego „Bocian” i Grzegorz Lesiński z SGGW w Warszawie od lat badają biebrzańskie nietoperze. Przy pomocy grupy młodzieży - sympatyków tych skrzydlatych ssaków w wyniku spisu stwierdzono zimowanie 8 gatunków nietoperzy w liczbie 236 sztuk. Najliczniej reprezentowany był mopek, aż 174 osobniki. Inwentaryzacja to jeden z najlepszych sposobów poznania gatunków nietoperzy preferujących podziemne korytarze twierdzy jako miejsce zimowego spoczynku.



foto. K.N.

Kierowco jedź łośtrożnie



foto. A.W.

Aby uświadomić kierowcom, że niektóre drogi są również trasami przejść łośi Biebrzański Park Narodowy organizuje akcję informacyjną dla kierowców: „Jedź łośtrożnie!” Szczególnie niebezpieczna jest droga nr 65 na odcinku Mońki-Grajewo, tam w wy-

branych miejscach pracownicy Parku wraz z funkcjonariuszami policji informowali przejeżdżających o zagrożeniu zderzenia z łośiem, rozdawali nalepki i foldery informacyjne. Akcja spotkała się z ciepłym przyjęciem ze strony kierowców.

Światowy Dzień Mokradeł

Od źródeł do ujścia – Biebrza łączy nas wszystkich

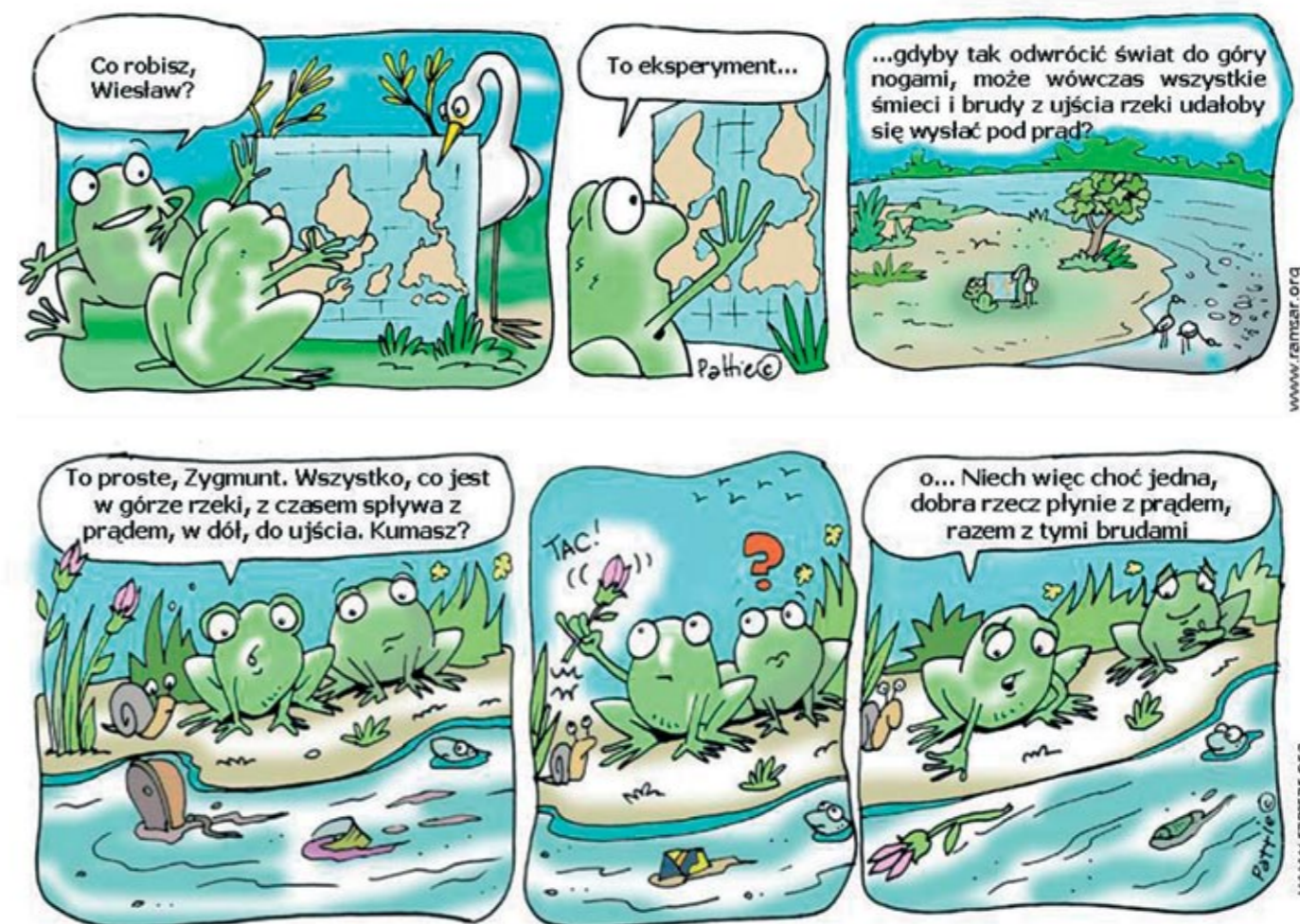
Otoczająca nas przyroda jest niezwykle płynnym układem zależności, często zwanym obiegiem materii, krążeniem. Wymianę materii w środowisku przyrodniczym warunkuje woda. Już starożytni filozofowie twierdzili, że woda jest krwią Ziemi (Leonardo da Vinci), że wszystko płynie (Heraklit z Efezu) lub że początkiem wszechrzeczy jest woda (Tales z Miletu). Dostrzegano istotną rolę tej cieczy w prawidłowym funkcjonowaniu naszej „Niebieskiej Planety”. Zlewnia Biebrzy (obszar, z którego wszystkie wody spływają do Biebrzy) jest niezwykle systemem wodnym. Mokradła doliny Biebrzy, jak również sama rzeka są pod dużym wpływem obszarów, z których wody tu trafiają. Śledząc bieg rzeki, poczynając od jej

źródeł w okolicach Nowego Dworu, a kończąc na ujściu Biebrzy do Narwi w miejscowości Ruś, obserwujemy jak z każdym kilometrem staje się ona coraz większa i potężniejsza. Dzieje się tak dlatego, że Biebrza jest głównym odbiornikiem wody z obszaru 10 razy większego, niż powierzchnia Parku! Każda kropla wody z tego obszaru, o ile nie wyparuje do atmosfery, prędzej czy później dopłynie do Biebrzy, niosąc wraz ze sobą to, co napotka na swej drodze. Mijmy świadomość, że jakość wód naszej rzeki zależy w największym stopniu od tego, co się dzieje w jej górnym biegu. Zwykle jest tak, że krystalicznie czysta woda wypływająca ze źródła z każdym kilometrem staje się coraz bardziej mętna i zanieczyszczona. A wody Biebrzy po-

przez kolejne rzeki trafiają z czasem do mórz i oceanów, gdzie następuje akumulacja tego wszystkiego, co przyplęnęło wraz z nią. Dbajmy o czystość wody w miejscu, w którym najczęściej korzystamy z rzeki czy jeziora. Co możemy zrobić? Wystarczy pamiętać o mieszkańcach miejscowości położonych „poniżej nas” względem biegu rzeki. Każdy umyty w wodzie samochód czy ciągnik, nieszczelne szambo czy nielegalne odprowadzanie ścieków do rzeki to wielka krzywda wyrządzona ludziom, którzy skorzystają w niedalekiej przyszłości z wody, która w tym momencie przepływa tu, obok nas...

Mateusz Grygoruk

Ilustracje: www.ramsar.org



Biebrza

„Rzeka, o której dolinie mam mówić, zwana przez lud polski Biebrzą, a przez jego sąsiadów bliżej źródła Bobrą i Biebrą od wielkiej ilości bobrów, zamieszkujących niegdyś jej wybrzeża, jest największym z dopływów Narwi. Od bobrów poszły nazwy i wielu innych słowiańskich wód. Jest Boberka, Bóbr, Bober, Bobrowa, Bobryk”.



Tak rozpoczyna opis Biebrzy Zygmunt Gloger w swoim dziele pt. „Dolinami rzek. Opis podróży wzdłuż Niemna, Wisły, Bugu i Biebrzy” wydanej w Warszawie w 1903 roku. Obecnie w Polsce powszechnie znane są dwie duże rzeki, położone na dwóch krańcach naszego kraju, których nazwy pochodzą od bobrów. Jedną jest rzeka **Bóbr**, największy lewobrzeżny dopływ Odry, płynąca w południowo-zachodniej części Polski w województwie dolnośląskim i lubuskim. Ciekawostką jest to, że nazwa tej rzeki pojawia się w kronice niemieckiego biskupa Thietmara z Magdeburga, opisującej wyprawę wojenną pod Krosno z roku 1005 „...oddziały dotarły wnet do Odry i rozbiły namioty nad krętą rzeką, zwaną po słowiańsku Bóbr...”. Po II Wojnie Światowej, rzeka Bóbr nazywana była Bobrawą, a obecnie jest jedną z niewielu rzek w kraju, nad którą prowadzą dwie autostrady.

Nas oczywiście interesuje rzeka **Biebrza**, która stanowi oś naszego największego parku narodowego. Nazwa rzeki **Biebrza**, co jest oczywiste, pochodzi od bobrów. Jednak, na mapie z 1808 roku, której fragment przedstawiamy poniżej, znajdujemy obok siebie trzy różne nazwy: Biebra, Bobra i Bobr. Która z nich jest nazwą pierwotną? Nie wiemy. Czy w owym czasie, wśród miejscowej ludności, rzekę podobnie, lecz różnie nazywano? Ten dylemat pozostawiamy językoznawcom.

W Polsce znajdziemy kilkadziesiąt miejscowości posiadających w nazwie rdzeń „bóbr” lub „bobr” oraz wiele nazw terenowych związanych ze słowem „bóbr”, szczególnie na Podlasiu. Mamy więc Bobrowniki (miejscowość znana z przejścia granicznego), Bobrową Dolinę (w Puszczy Knyszyńskiej), czy Bobrę Wielką (dawny majątek, obecnie wieś nad górną Biebrzą). Nazwy tych miejscowości bez wątpienia pochodzą od bobrów zamieszkujących dawniej w dolinach rzek płynących przez te miejscowości. Bobry jak niegdyś, mieszkają tam i obecnie. Co ciekawe, niektórzy wywodzą takie nazwy jak Bobra lub Bobrek od słowa „bób”, dawniej pospolicie uprawianej rośliny strączkowej, a ludzi uprawiających bób nazywano bobrarzami. Na bagiennych łąkach mamy pięknie kwitnącą roślinę o nazwie bobrek trójlistkowy. Nad Biebrzą nazywana jest „bobkiem” i w okolicach niektórych wsi jest pospolicie zbierana i suszona jako ziele lecznicze. Czy poza podobnie brzmiącą nazwą „bóbr”, „bób” i „bobrek” jest jeszcze coś wspólnego?



Zbieranie bobrka fot. A. G.



Dawniej zawieszano dzieciom amulety z bobrowych zębów, wierząc że uchronią je przed boesnym ząbkowaniem.

– rzeka bobrów



II miejsce Ewelina Łapszys kl VI SP Sztabin



III miejsce Marcin Krysztopa kl V SP Klewianka

Historia bobrów, także biebrzańskich

Z literatury wiemy, że w dawnych wiekach (prawie do końca średniowiecza) bobry były zwierzętami pospolitymi. Intensywnie jednak na nie polowano. Zainteresowanie nimi wzrosło dla cennych futer, mięsa i stroju bobrowego (wydzieliny gruczołów), któremu przypisywano właściwości lecznicze. Bobry przetrzebiono do tego stopnia, że po 1918 roku występowały już tylko w dorzeczu Niemna oraz na Prypeci. Wtedy objęto je ścisłą ochroną, liczebność w ówczesnych granicach Polski wynosiła ok. 400 osobników. Po II wojnie światowej pojawiły się na rzece Marycha i Czarnej Hańczy, a następnie na jeziorze Wigry. Bobry zaczęto również wprowadzać do rzek w Puszczy Białowieskiej i Suwalszczyźnie. Obecna biebrzańska populacja bobra jest efektem udanej reintrodukcji. Rodzime bobry dotarły do końca XIX wieku. Po latach nieobecności, staraniem A. Dehnela (organizatora i kierownika Zakładu Badania Ssaków w Białowieży) pierwsze bobry sprowadzono



Ogon bobra to ster podczas pływania w wodzie, podpora na łódce, magazyn tłuszczu i organ regulujący temperaturę. Niegdyś mięso z ogona pokrytego rogowymi łuskami przypominającymi rybie, można było spożywać w poście.

jesienią 1948 roku z byłego ZSRR, z okolic Woroneża. Wypuszczono je do kanału fortecznego carskiej Twierdzy Oświec. Wcześniej odcinek 200 m kanału wraz ze strefą przybrzeżną ogrodzono i przygotowano sztuczne nory. Bobrami zajmował się specjalny strażnik, zwany bobrowniczym. Strażnikiem bobrowym został Władysław Lechociński, zatrudniony przez Lasy Państwowe Nadleśnictwo Trzcianne. Teren wokół strażnicówki oznaczono tablicami „Rezerwat bobrów”, mimo iż faktycznie rezerwatem nie był. Powrót bobrów nad Biebrzę okazał się dla tych zwierząt szczęśliwy. Zadomowiły się szybko, gdyż początkowo nikt tu ich nie niepokoił. Po 10 latach zainicjowanej reintrodukcji „biebrzańska” populacja liczyła kilkanaście stanowisk bobrowych (65 osobników). Od tego czasu bobry osiedliły się na coraz to nowych odcinkach Biebrzy, na jej dopływach, kanałach i rowach melioracyjnych, wchodziły w głąb bagien, łożowisk i lasów. Ich populacja bardzo silnie się rozbudowała. Na podstawie

obecnych szacunków populację bobrów w Parku ocenia się na około 200 rodzin, czyli 740 osobników. Obchodzony obecnie „Rok Bobra” nawiązuje do tegorocznych obchodów dwudziestolecia Wigierskiego Parku Narodowego, który za swój symbol ma właśnie bobra. O udanym powrocie bobra nad Biebrzę przed sześćdziesięciu laty mówi wiersz Mieczysława Kotliuka „**O bobrze nad Biebrzą**”.

Nie ma u nas lam ni kóbr,
O jedzenie miś nie żebrze,
Ale za to chyłkiem bóbr,
Zażeremia naszą Biebrzę.

Sterczą w krąg bobrowe rzeźby,
Różne są przysmaki bobrze:
Tnie osiki, brzozy, wierzby.
Ludzie mówią: - Oj, niedobrze!

Krzyczą: - Nie rusz naszych dóbr!
Kiedy go przydybią w szkodzie.
Ale takie krzyki bóbr
Ma głęboko bardzo... w wodzie.

Andrzej Grygoruk

- **Leksykon Profesora Łosia:**
- **Reintrodukcja** – wprowadzenie na jakiś obszar gatunku, który niegdyś tam występował, ale wyginał.
- **Populacja** – grupa organizmów tego samego gatunku zajmująca określoną przestrzeń i żyjąca w określonych warunkach.

Poradnik obserwatora przyrody

w zimowym krajobrazie Biebrzy



Pustka króluje na biebrzańskich bagnach zimą, ale czy na pewno? Choć to nie gwarna wiosna, ani bujne lato mamy szansę napotkać wiele zwierząt. Zima to niełatwa dla nich pora roku i prawdziwa szkoła przetrwania. Nad rzekami i kanałami w ciągu dnia można zobaczyć bobry oraz poszukujące ryb i płazów norki amerykańskie oraz wydry. W lasach sosnowych przy Carskiej Drodze widok łosia nie należy do rzadkości. Dziki, sarny i wszędobylskie lisy wyróżniają się na tle bieli krajobrazu. Grupą na którą warto zwrócić szczególną uwagę są również ptaki drapieżne. Rozpoznawanie poszczególnych gatunków często nie jest prostą sprawą, nierzadko ważne są szczegóły: detale w upierzeniu, sposób lotu.

Najczęściej widywanym na otwartych terenach drapieżnikiem jest **myszołów zwyczajny**. Można go zobaczyć



jak zawisa w powietrzu trzepocząc skrzydłami lub siedzi w bezruchu na przydrożnych drzewach i słupkach ogrodzeniowych. W ten sposób wypatruje swoje ofiary – głównie gryzonia. Jest to ptak średniej wielkości (długość ciała do ok. 0,5 m) o zaokrąglonych na końcu skrzydłach oraz krótkim ogonie, często wachlarzowato rozkładanym w czasie krążenia. Uwaga! Ma bardzo zmienne ubarwienie: od bardzo ciemnego – czarnobrzozowego przez brązowe do bardzo jasnego (prawie białego). Najważniejszą cechą rozpoznawczą tego gatunku jest jasna plama na piersi w kształcie litery U. Głos myszołowa to przeciągłe, miauczące „piiije”. Bardzo często z myszołowem mylony jest podobnej wielkości **jastrząb**.

Ptaki drapieżne



Na tym podobieństwa się kończą. W przeciwieństwie do myszołowa, jastrząb rzadko jest spotykany na otwartym terenie. Poluje na ptaki w lasach i zagajnikach, gdzie czatuje na nie pod osłoną drzew i krzewów. Czasami robi wypad na domowy inwentarz. Zdarza mu się polować na gołębie, stąd przydomek – gołębiarz. Upierzenie dorosłego jastrzębia jest szarawe a charakterystyczną cechą są ciemne prążki na spodzie ciała. W locie odróżnia go od myszołowa: długi, bardziej wąski ogon oraz krótkie, szerokie i zaokrąglone skrzydła. Samiec jest znacznie mniejszy od samicy. Zimą, w pobliżu zabudowań pojawia się **krogulec**. Jest bardzo podobny



z wyglądu do jastrzębia, ale od niego znacznie mniejszy. Jedyne samica krogulca może prawie dorównać wielkością samcowi jastrzębia. Wtedy najlepszą cechą rozpoznawczą jest kształt ogona. U krogulca jest on równo ścięty na końcu, a u jastrzębia zaokrąglony. Oba gatunki mają podobne zwyczaje łowieckie, z tym że krogulca częściej można spotkać w przydomo-

wych ogródkach i sadach. Specjalizuje się w polowaniu na wróble i sikory. W locie szybko uderza skrzydłami na przemian z lotem ślizgowym (uderzenia skrzydeł jastrzębia w locie są wolniejsze i mocniejsze). Samica krogulca jest znacznie większa od samca, ale ten jest bardziej kolorowy. Ma pomarańczowe policzki i spód ciała.

Nielęgowym w Polsce, wyłącznie zimującym u nas gościem z północnych rejonów Europy (strefa tundry), jest **myszołów włochaty**. W porówna-



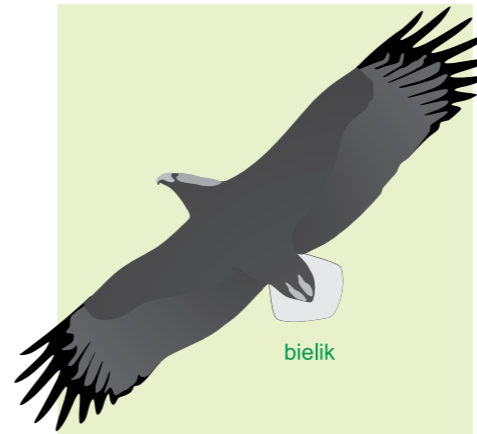
niu do myszołowa zwyczajnego ma jaśniejsze upierzenie. Najważniejszą cechą rozpoznawczą jest biały ogon z ciemnym paskiem na końcu. Młode osobniki są najjaśniejsze, mają jasną głowę i pierś oraz ciemnobrązowy brzuch. Ptak ten podobnie jak myszołów zwyczajny czatuje na wyniesieniach terenu (drzewa, słupki, krzewy pośród łąk i pól), ale chętniej zawisa w powietrzu. Oba gatunki nierzadko widuje się na łowiskach razem.

Bardzo eleganckim ptakiem jest **bielik**.



przybysza z północy obserwuje się na otwartych bagnach i rozległych łąkach. Ma smukłą sylwetkę o długich i wąskich skrzydłach. Wolnym lotem, ze skrzydłami uniesionymi na kształt płytkiego V, patroluje nisko teren, w poszukiwaniu gryzoni i drobnych ptaków. Samiec jest srebrnoszary z ciemniejszą głową i piersią oraz czarnymi końcami skrzydeł. Samica jest nieco masywniejsza, brązowawa z wierzchu i kreskowana na spodzie. Ma białą nasadę ogona.

Gatunkiem lęgowym i pozostającym przez cały rok w dolinie Biebrzy, jest **bielik**. Ten największy ptak drapieżny Europy Północnej o rozpiętości skrzy-



deł do 2,5 metra robi na obserwatorze imponujące wrażenie. W locie ma bardzo charakterystyczną sylwetkę, szerokie skrzydła i krótki klinowaty ogon. Szybując trzyma skrzydła płasko. Na ich końcach wyraźnie są widoczne pojedyncze pióra, rozstawione niczym palce dłoni. Dorosły ptak ma biały ogon, jasną głowę z ogromnym i żółtym dziobem. Młody bielik nie jest tak „czysto” ubarwiony, ma ciemnobrązowe upierzenie z jaśniejszymi plamkami, a dziób ciemny. Głównym pożywieniem tego wielkiego drapieżnika są ryby, czasem ptactwo wodne. Zimą, gdy wody skute są lodem, żywi się padliną.

Bardzo rzadko, przy ogromnej dozie szczęścia można zimą zobaczyć młodego **orła przedniego**. W Polsce jest



to zagrożony wyginięciem gatunek, obecnie stale lęgowy jedynie w Karpatach. Dorosłe osobniki są osiadłe, natomiast młode koczują po świecie. Ptaki zalatujące nad Biebrzę pochodzą prawdopodobnie z krajów nadbałtyckich i Skandynawii. Jest to potężny ptak drapieżny, wielkością niewiele ustępujący bielikowi. W locie ma od niego smuklejszą sylwetkę, mniejszy dziób oraz dłuższy ogon. Młode ptaki mają czekoladowobrązowe upierzenie z białymi rozjaśnieniami na skrzydłach. Ogon nie jest cały biały jak u bielika, ma tylko białą nasadę. Ofiarą orła przedniego padają najczęściej zające, gryzonia, ptaki, żywi się też padliną. Na upatrzoną zdobycz



Pustulka samiec, fot. P.T.

spada z dużej wysokości lub zaskakuje ją z lotu patrolowego. Przez cały rok na otwartym terenie można oglądać **pustułkę**, naszego naj-



pospolitszego sokoła. Wielkością zbliżona jest do gołębia. Ma jednak smukłą sylwetkę drapieżnika, a ważną cechą odróżniającą ją od innych małych sokołów jest długi, zaokrąglony na końcu ogon. W poszukiwaniu gryzoni prześiaduje na słupkach, drutach lub zawisa w powietrzu. Samiec jest rudy z ciemnymi plamkami, z wyjątkiem jednolicie szarej głowy i ogona. Samica jest mniej kontrastowa w upierzeniu, cała brązowa i mocniej prążkowana. Najmniejszym europejskim sokołem jest **drzemlik**. To prawdziwa rzadkość



na bagnach biebrzańskich. Gniazduje w północnej i północno-wschodniej Europie i Azji, u nas spędza zimę. Poluje na ptaki wróblowe na otwartej przestrzeni. Mniejszy od pustułki, ma bardziej krępą i zwartą sylwetkę. Skrzydła u nasady krótkie i szerokie są ostro zakończone. Ogon jest długi i równo ścięty. Taka budowa umożliwia szybki pościg za drobnymi ptakami i chwytanie ich w locie. Drzemlik dla zmylenia ofiary w ostatniej fazie pościgu, naśladuje lot drozda paszkota.

Agnieszka Henel
rysunki: Piotr Rode

NA TROPIE DZIKIEGO ZWIERZA

Zima, kiedy bagna skuwa gruby lód a drzewa są przyprószone śniegiem, to do doskonała okazja, by przemienić się w biebrzańskiego trapera. Jest to czas przetrwania dla dzikich zwierząt, zmusza owych do większej aktywności w celu zdobywania pożywienia, a

gi i ruszyć niebieskim szlakiem przez las, by było o wiele ciekawiej! Byłem nastawiony na zobaczenie łosia, akurat w tym czasie przebywają w borze. Jednak jak do tej pory nic, chociaż przeszedłem dobry kilometr w głąb lasu, żadnego łosia ani śladów

łem jeszcze kawałek zanim uświadomiłem sobie, co przed chwilą widziałem. Wróciłem szybko i przyglądałem się chwilę. Okazało się, że są to tropy wilków! Idących trop w trop. Całkiem świeże. Jeżeli ktoś myśli, że tropy o niczym nie świadczą, to się myli. Poczujęm nagłą falę gorąca, a potem zimny dreszcz. Czytało się trochę o wilkach, że niby unikają ludzi, są skryte, ale znaleźć się samemu w lesie, około pięciu kilometrów od najbliższych osiedli ludzkich i uświadomić sobie, ba zobaczyć dowody na to, że przede mną idą co najmniej cztery wilki? To już inna sytuacja. Zrezygnowałem z dalszego tropienia, i tak pewnie zostałbym wyprowadzony w „pole”. Trzeba być naprawdę dobrym tropicielem, żeby przechytryć wilki, a po za tym zaczęło się robić ciemno. Jak na jeden dzień wystarczy wrażeń. Myślę, że wtedy nie cieszyłbym się ze spotkania z wilkiem. Wracałem szybkim krokiem.

Dla mnie nic nie zastąpi wędrówki po biebrzańskich szlakach. Kto nie był, ten nie wie. Często nie dostrzegamy tego, co mamy pod bokiem. Poznajemy przyrodę tylko z telewizji. A wystarczy tak niewiele: kompas, mapa, dobre buty i ruszamy w teren, aby odkryć tajemnice przyrody, przeżyć prawdziwe przygody. Gorąco do tego wszystkich zachęcam. Biebrza wciąż.

Do zobaczenia na szlakach.
Rafał Siuchno, LO Mońki



fot. P.T.

co za tym idzie do pozostawiania tropów i śladów, które o tej porze roku są dobrze widoczne. A umiejętność ich „czytania” sprawia wielką frajdę i dostarcza dreszczyku emocji. Zimowe wyprawy pośród leśnych ostępów i uroczysk nierzadko kończą się niebywałymi obserwacjami łosia, wilka, lisa czy innych mieszkańców Bagien Biebrzańskich.

Oto jedna z nich...

Był piękny zimowy poranek, nieco mroźny, poprzedniego dnia spadł świeży śnieg. Ponowa (jak zwykle się mówi), to idealne warunki do tropienia. Wybrałem się w okolice Barwika w basenie dolnym. Już idąc carską drogą można było zobaczyć wiele tropów lisa czy zająca. W przypadku tego drugiego zawsze mnie zastanawiało, w którą stronę pobiegł? Ale tym razem zaopatrzyłem się w klucz do oznaczania tropów i nie miałem problemów z odnalezieniem kierunku wędrówki zająca. Wystarczyło zejść z głównej dro-

po nim. Tylko tropy drobnych gryzoni, parę tropów saren i lisa nora. Pora robiła się już późna, trzeba było wracać. „Nie trzeba tracić nadziei, może coś jeszcze się trafi” myślę sobie i idę jeszcze kawałek dalej. Nagle zobaczyłem jakieś tropy, z grubsza wyglądające jak psa. Minąłem je i przeszed-



rys. M. Oszczapiniński



fot. E.W.

Lipskie pisanki

Podlaskie pisanki cieszą się od lat wielką sławą. Często zdobią wielkanocne pocztówki. Z czasem stały się wręcz symbolem wszystkich polskich pisanek. Czy wiedzieliście, że te „sławy” pochodzą z okolic Lipska – nadbiebrzańskiego miasteczka?

Magia wielkanocnych jajek

Już w czasach pogańskich jajka uznawano za źródło istnienia, witalności, siły. Wierzenia te naturalnie przeniosły się na chrześcijaństwo, w którym jajka symbolizują odradzające się życie i święta Zmartwychwstania Chrystusa. W Polsce, według odkryć archeologicznych z okolic Opola, zdobiło się wielkanocne jajka już ok. 1000 lat temu, używając do tego wosku.

Dawniej wierzono, że pisanki mają właściwości magiczne i ochronne. Poświęcone w Wielką Sobotę miały one zapewniać powodzenie domownikom przez cały rok. Skorupki pisanek odstraszały z domu robactwo, kładziono je też w stodole pod pierwszy snopek, by chroniły zboże przed myszami. Przerzucanie pisanek przez dach domu miało ochronić przed piorunem.

Jak powstaje pisanka?

Tradycyjne lipskie pisanki zdobione są rozgrzanym woskiem, nakładanym cienką szpilką i malowane, zazwyczaj kilkakrotnie, w barwnikach. Jest to tzw. metoda batikowa. Jeszcze ok. 40 lat temu, gdy nie było farb chemicznych do barwienia jaj używano kory dębowej, olchowej, opiłków żelaza, łusek cebuli czy młodego żyta.

Mistrzynie „pisania” czyli kto to potrafi?

Tradycje „pisania” czyli zdobienia woskiem wielkanocnych jajek przeka-



fot. E.W.

zywane są z pokolenia na pokolenie. Prawdziwym zagłębiem pisankarskim jest Lipsk i jego okolice. Obecnie kilkanaście pań pisankarek potrafi po mistrzowsku zdobić jajka we wzory, których nauczyły ich mamy i babcie. Wzory te noszą swoje dawne nazwy: „sobacze łapki”, „bocianiuczki”, „gwiazdki”, „dzieraszki”.

Małe dzieła sztuki

W pracowniach lipskich pisankarek powstają rocznie tysiące pisanek, wiele trafia za granicę, ich egzemplarze są nawet w Muzeum Watykańskim. Moż-

na powiedzieć, że nasze pisanki to prawdziwe dzieła sztuki.

Każdy może spróbować!

Dwa lata temu powstało w Lipsku Muzeum Pisanki. Leży ono na szlaku tradycji rękodzieła ludowego Podlasia. Warto umówić się tam na warsztaty bądź pokaz, zarówno pisankarski jak i np. wypieku obrzędowego korowaja, gąsek, wykonywania pająków i palm wielkanocnych, wycinanek.

Kontakt w sprawie zwiedzania Muzeum:

- (087) 6423586 – Miejsko Gminny Ośrodek Kultury w Lipsku
- (087) 6423206 – Twórczyni Ludowa – Ewa Skowysz Mucha
- (087) 6422207 – Twórczyni Ludowa – Janina Trochimowicz

Ewa Wiatr

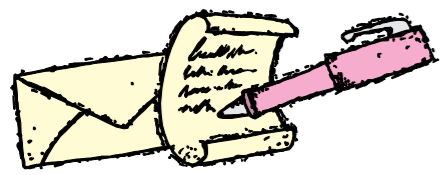


fot. E.W.

Fot. Wzory na jajkach są tradycyjne. Zdobią je motywy słońca, wachlarzy, kłosów, tańcuszków.

Warto wiedzieć:

Od dawna składaniu życzeń wielkanocnych towarzyszyło obdarowywanie się pisankami. Dostawały je zazwyczaj dzieci i młodzież chodzący po tzw. „włóczennym”. Na pewno słyszeliście o tym zwyczaju, bo przetrwał on w naszym regionie do dziś. Z tym, że teraz rodzice chrzestni czy dziadkowie rzadziej obdarowują dzieci pisankami, najczęściej podarkami są piękne zabawki.



Wasze listy

Drodzy Czytelnicy! Po ostatnim 25 numerze „Naszej Biebrzy” otrzymaliśmy sporo listów. Wybieramy do publikacji Wasze najciekawsze obserwacje przyrodnicze. Ale wszystkie listy czytamy uważnie i często właśnie one są inspiracją do kolejnych artykułów i tematów prezentowanych w gazetce. Czekamy zatem na kolejne – wiosenne już doniesienia z Waszych terenów! Prosimy byćście w korespondencji podawali swój adres domowy, wiek i szkołę.



Rysunek: Ewa Bubińczyk SP w Nowym Dworze

Zima to beztroski okres śniegowych zabaw dzieci, co widać na rysunku przysłanym przez **Ewę Bubińczyk** ze SP w Nowym Dworze. Ale dla zwierząt zima, to niełatwy okres. Trudności ze zdobyciem pożywienia, chłód i zmienność pogody są utrudnieniem w ich życiu. O zimowe przetrwanie ptaków martwi się w swoim liście **Sandra Mogilewska** z Suchowoli. W rozpoznawaniu gatunków, które można spotkać zimą nad Biebrzą pomoże Wam artykuł: „Ptaki drapieżne w zimowym krajobrazie”.

Jola Szulborska ze Szkoły Podstawowej w Brzezinach pociesza nas: *Nie za rok, nie za dwa lecz już w marcu zielona wiosna, piękna i radosna przywita w końcu nas!* Jola mieszka w Zajkach nad Narwią i tak pisze o otaczającej przyrodzie: „... miałam przyjemność zobaczyć sarnę, dziką, lisa. A kiedy jedziemy z rodzicami Carską Drogą, to zawsze bardzo blisko drogi stoją losie. Widziałam kłempę z dwoma łoszakami, nie płoszyły się i nas obserwowały. **Przyroda w moim otoczeniu jest piękna i nie zamieniłabym jej na żadne miejsce na świecie”.**



Rysunek: Jola Szulborska SP w Brzezinach



Rysunek: Klaudia Jacewicz SP w Lipsku

Patrycja Grabowska z Gimnazjum w Danówku w liście do redakcji także zapewnia, że kocha przyrodę ...“dlatego przywiązuję wagę do ekologii i ochrony środowiska, m.in. używam toreb z materiału oraz zbieram puszkę i butelki”. Patrycja uczestniczy w redagowaniu szkolnej gazetki „Echa Szkoły”. Obiecuje, że będzie zdobywała wiedzę przyrodniczą by móc próbować sił w Konkursie Wiedzy o BPN. Życzymy powodzenia! A wszystkich zainteresowanych Konkursem zapraszamy do udziału.

Podsumowanie konkursu plastycznego „Bóbr – mieszkaniec biebrzańskich bagien”

Konkurs plastyczny „Bóbr – mieszkaniec biebrzańskich bagien” cieszył się ogromnym powodzeniem. Wpłynęło 86 prac, których autorami są uczniowie z 23 szkół podstawowych leżących w sąsiedztwie Parku. Komisja konkursowa miała niełatwe zadanie w ocenie tak różnorodnych technicznie, pomysłowych i estetycznie wykonanych prac. Wybrano 3 najlepsze prace oraz przyznano 12 wyróżnień. Wszystkim laureatom konkursu gratulujemy! Ich prace prezentujemy na stronach pisma. Nagrodami w konkursie były: albumy i książki o Biebrzy, przewodniki terenowe, mapy, foldery oraz drobne upominki. Wszystkie nadesłane na konkurs prace prezentowane będą w siedzibie Parku. O konkursie literackim „Świat biebrzańskich bobrów” napiszemy niebawem.



Julia Markiewicz kl VI SP Sztabin



Karolina Zieńko kl V SP Jatwież Duża



Magdalena Jaroma kl VI SP Chodorowka Nowa



Marlena Lewoń kl V SP Tajno Stare



Milena Poniatowska kl VI SP Rydzewo



Monika Chylińska kl VI SP Mścichy

Nasza Biebrza

Wydawca: Biebrzański Park Narodowy, ISSN:1507-7276, nakład: 4000

Zespół redakcyjny: Katarzyna Nowicka (K.N.), Piotr Tałałaj (P.T.), Agnieszka Henel (A.H.), Cezary Werpachowski (C.W.), Ewa Wiatr (E.W.)

Rysunki: Tina Nawrocka, Przemysław Nawrocki, Mariusz Oszczapiński, Piotr Rode.

Zdjęcia: Agnieszka Henel (AH), Ewa Wiatr (EW), Artur Wiatr (AW), Piotr Tałałaj (PT), Katarzyna Nowicka (KN), Andrzej Grygoruk (AG).

Konsultacja merytoryczna: Wiesław Dembek, Janusz Kupryjanowicz, Andrzej Grygoruk.

Adres: „Nasza Biebrza”, Biebrzański Park Narodowy, 19-110 Goniądz

e-mail: naszabiebrza@biebrza.org.pl www.biebrza.org.pl/nasza

Pismo wydawane jest na papierze pochodzącym z makulatury



Dofinansowano ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej



Prace wyróżnione



Rafał Łąguna kl VI SP nr 2 Grajewo



Weronika Sut kl VI ZSS nr 3 Grajewo



Weronika Bochenko kl IV SP Dolistowo



Daniel Sut kl V ZSS nr 3 Grajewo



Norbert Łapiński kl IV SP nr 2 Monki